

ZAKONY ŻEŃSKIE  
W NAJNOWSZEJ HISTORIOGRAFII POLSKIEJ

W ostatnim czasie coraz częściej badacze specjalizujący się w historii oprócz pisania artykułów i rozpraw starają się wydawać źródła jako samodzielne publikacje. Najczęściej sięgają po źródła proveniencji kościelnej, w tym zwłaszcza wytworzone przez wspólnoty zakonne. W większości przypadków źródłami tymi są kroniki; właśnie na ich podstawie są pisane odpowiednie prace. Wspólnotami, które zdają się być najczęściej przedmiotem tego typu zainteresowań, są bardzo liczne zakony żeńskie. Powstające prace są pewnego rodzaju próbą wyrównania zaległości, jakie występowały i nadal występują w historiografii wspólnot żeńskich w stosunku do zakonów męskich. Te ostatnie bowiem zawsze cieszyły się większym zainteresowaniem ze strony historyków i na skutek tego mają bogatszą bibliografię. Nie pretendując do przedstawienia pełnej listy prac poświęconych zakonom żeńskim, pragnę zauważyć, że w ostatnich kilku latach liczba ich znacznie wzrosła. Wymienię tu kilka prac, które zasługują na to, aby je zaprezentować, bowiem przybierają one podwójną formę, albo stanowią rodzaj wydawnictwa źródłowego zawierającego tekst kroniki, najczęściej przywołanej *in extenso*, albo są wykorzystywane do napisania odpowiednich opracowań. Zaprezentowana tu lista obejmuje pięć prac, z których dwie dotyczą bernardynek, pozostałe – po jednej – benedyktynek, brygidek i norbertanek. A oto lista tych prac: Anna Szylar, *Kronika bernardynek lubelskich 1618-1885* (Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 2009, ss. 308); *Metryka brygidek lubelskich*. (Opracował i wstępem opatrzył ks. Jarosław R. Marczewski, Lublin: Wydawnictwo KUL 2011, ss. 183); *Wypisy z Kronik Sióstr Bernardynek z Klasztoru Najśw. Serca Pana Jezusa w Kończyskach k/Zakliczyna 1882-200*, (Opracowanie Emil Henryk Brzuszek OFM, Salezy

Bogdan Brzuszek OFM, Kończyska-Zakliczyn n. Dunajcem: Siostry Bernardynki 2008, ss. 342); Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703-1741* (Wydali Włodzimierz Bielak, Waldemar Witold Żurek SDB. Kielce: Wydawnictwo „Jedność” 2011, ss. 273); Anna Szylar, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616-1865* (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2002, ss. 249 + ilustracje).

Wszystkie prace zostały wydane na początku bieżącego stulecia, w tym dwie w roku 2011. Jak łatwo zauważyć, objęte nimi zakony legitymują się wczesną metryką powstania, mają tym samym długą historię i bogatą przeszłość, to rzutuje na treść publikacji. Dwa z nich miały swoje klasztory w Lublinie, w którym znajdowało się również wiele placówek zakonów męskich. Cztery przywołane prace są typowymi wydawnictwami źródłowymi, jedna zaś opracowaniem mającym wszystkie cechy właściwe rozprawom naukowym. Charakter owych czterech pierwszych wyznacza też ich strukturę wewnętrzną. We wszystkich można wyróżnić dwie części: pierwszą stanowią odpowiednie, w różnym stopniu rozbudowane teksty wprowadzające (wstęp, historia zgromadzenia, inne objaśnienia merytoryczne i formalne), drugą – przedrukowane teksty źródła, czyli kroniki danego zakonu. Opisawszy strukturę, czyli postać tych prac, obecnie spróbuję przyrzeć się bliżej ich treści; to jest bardziej istotne dla badań historycznych. Pozwoli poznać nam rolę konkretnej wspólnoty, a nawet całego zakonu oraz okoliczności towarzyszące ich funkcjonowaniu.

Rozważania swoje rozpocznę od spostrzeżeń na temat dwóch klasztorów lubelskich. W pracy traktującej o bernardynkach lubelskich można wyróżnić trzy części o odmiennym charakterze i różnej objętości. Pierwszą tworzą teksty wprowadzające, pochodzące od Autorki, które przybliżają charakter *Kroniki*, jej formę i miejsce wśród źródeł. Stanowią je: wstęp, w którym w zwięzłej formie zaprezentowane są dzieje klasztoru, następnie informacje o kronice ujęte w pięć następujących punktów: *Kronika* a inne źródła i opracowania dotyczące konwentu bernardynek lubelskich, *Kronika* bernardynek lubelskich a kroniki innych klasztorów żeńskich, treści zawarte w *Kronice*, charakterystyka osób piszących *Kronikę* i punkt piąty poświęcony zasadom przygotowania publikacji do druku. Do części tej dołączona jest bibliografia i wykaz skrótów. Część drugą wypełnia właściwa kronika zatytułowana: *Sumariusz albo Archiwum Konwentu Lubelskiego Wiel. Panien trzeciej reguły ś. o. Franciszka zwanych bernardynki pod tytułem ś. Piotra Apostoła za przełożęństwa powtórnego NPWiel. JMP Urszuli Trzcini[ej] przepisane w RP 1767 dn. 24 mart. Z zamiarem dalszego wpisywania rzeczy godniejszych uwagi*. Na część

trzecią, pochodzącą wyłącznie od Autorki, składają się: dwustronicowe *summary*, indeks osób i indeks geograficzny. Nie negując wartości części wstępnej, należy zauważyć, że z punktu widzenia badań historycznych najbardziej interesująca jest treść zawarta w *Summariuszu*. Ogólnie wprowadza w nią kilka jego pierwszych zdań. Brzmiały one następująco: „*Dla wiadomości wszystkich spraw i początku tego klasztoru Piotra świętego w mieście lubelskim fundowanego, dla pamięci i tym siostron i wiadomości, które na tym miejscu obłóczyć się będą w tymże zakonie, z których powiatów i których domów są i wniesienie posagów miejscu temu, i dla ze[j]ścia z[e] świata, aby te, które następować będą, miały wiadomość, które przed nimi były. A każdą siostrę po profesyi panna wikaryja ma dać w tę książkę wpisać takim porządkiem, jako się tu poczęły wpisać pi[e]rwsze, każdą ode dnia obłóczyn mianować. Ale je dopi[e]ro w tę książkę po profesyi wpisać dla pewniejszego już postanowienia każdej siostry. Mianować też za którego ojca ministra albo panny matki, panny wikaryi obłóczyć się będą. Drugi regestr ma być na końcu tej książki spisowany zmarłych siostr, tym [i]mieniem jako w zakonie miała, za której panny matki umrze i o. spowiednika, wiele lat w zakonie była* (s. 33). Dodajmy, że w dalszej kolejności podano także, do czego książka miała służyć. Zapisano bowiem: „*A tę książkę raz w rok w suchedniową kapitułę czytać się ma dla ponowienia pamięci siostron. Te Deum laudamus ma się też zawsze mówić raz w rok na dzień świętego Marka, na Gratias po obiedzie, to dlatego, dziękując Panu Bogu za przyjęcie tego zakonu na tymże miejscu i za wszystko zgromadzenie. Ten summariusz poczyna się ode dnia tego, jakośmy tu są przyprowadzone w dzień świętego Marka Roku Pańskiego 1618* (s. 33-34). Takimi założeniami miały się kierować siostry przy pisaniu kroniki i takiego zrębu można się w niej dopatrzeć. Oczywiście, nie można było przewidzieć wszystkich wydarzeń, jakie niosło ze sobą życie, kronika obejmuje ponad 260 lat. Bezpośrednio po przywołanych słowach wstępnych zamieszczono informacje na temat reguły, statutów, ślubów zakonnych i fundatorów, których – jak się okazuje – było kilku. Krótko opisano sprowadzenie sióstr do klasztoru, czego dokonał prowincjał bernardynów. Zaznaczono, że siostry przysły z Krakowa, a także podano, która siostra została pierwszą przełożoną i kiedy odbyły się pierwsze obłóczyny w nowym klasztorze. Wiadomości o obłóczynach, profesji, elekcjach przełożonych i wyborze tzw. oficjantek należały do najbardziej regularnie notowanych, było to zresztą zgodne ze wspomnianymi założeniami. Nawiasem mówiąc, elekcje przełożonych były numerowane. Przy okazji dowiadujemy się, że oprócz pierwszej profesji siostry z okazji pięćdziesięciolecia pobytu w zakonie składały powtórne śluby

zakonne, czyli tzw. sekundacyje. Ze spraw klasztornych odnotowano ponadto styl i sposób życia w klasztorze, nabożeństwa i praktyki dewocyjne, opiekę medyczną (jak się okazuje, w klasztorze była apteka). Zamieszczono także informacje o wyjazdach sióstr celem założenia nowych placówek zakonnych, fakt konsekracji kościoła, pogrzeby dygnitarzy państwowych w kościele klasztornym czy – na przykład – incydent związany z próbą dokonania wizytacji przez biskupa krakowskiego. Znajdują się tu także informacje dotyczące edukacji dziewcząt przyjmowanych do klasztoru z różnych środowisk społecznych oraz osób w podeszłym wieku, tzw. rezydentek pragnących zamieszkać w klasztorze. Inną kategorię względnie często powtarzających się wiadomości stanowiły sprawy dotyczące dóbr, jakie klasztor posiadał i wynikające na tym tle różnego rodzaju nieporozumienia, a także długów. Z wydarzeń politycznych notowano zniszczenia dokonane przez wojska nieprzyjacielskie, jak na przykład w 1659 r. przez Tatarów czy w 1768 w czasie konfederacji barskiej. Nie przywołując wszystkich informacji zamieszczonych w kronice, które poszerzyłyby bardzo niniejsze uwagi i w pewnym stopniu stanowiły powtórzenie kroniki, nie można pominąć jednej ważnej wiadomości i wynikającego z niej stwierdzenia o charakterze naukowym. Otóż materiały zawarte w *Sumariuszu* mogą być, czy wręcz są, szczególnie przydatne i wartościowe dla badań z dziedziny genealogii rodów szlacheckich XVII i XVIII wieku. Większość bowiem sióstr wywodziła się z ówczesnych rodów magnackich i szlacheckich, w kronice bowiem są zawsze uwzględniane nazwiska sióstr. To pozwala wyczytać i poznać zachodzące koligacje rodzinne sióstr, których nie można – zauważmy – znaleźć w innych źródłach. Podsumowując, należy powiedzieć, że *Kronika* zawiera, jeśli nie zawsze, to bardzo często, wiadomości nowe, rzadko dotychczas wykorzystywane, ważne nie tylko dla wspólnoty lubelskiej, ale także dla innych wspólnot zakonnych. Wiadomości z różnych dziedzin życia, łącznie z danymi na temat szkolnictwa zakonnego stanowiącego wkład wspólnot zakonnych w rozwój kulturalny społeczeństwa polskiego.

W bardzo zbliżony sposób została przygotowana i wydana praca poświęcona drugiej wspólnotce żeńskiej w Lublinie, tzn. brygidkom. Również w niej można wyróżnić kilka różnych części. Całość otwiera krótka przedmowa autorstwa Rolanda Prejsa OFM Cap, w której w kilku słowach kreśli historię zakonu i zastanawia się nad tym, do jakich badań może posłużyć *Metryka*. Píše tam: „Zapiski kronikarskie, choć fragmentaryczne i odnoszące się tylko do niektórych lat, będą znaczącym dokumentem w rekonstruowaniu dziejów klasztoru. Możliwości naukowego wykorzystania metryki są zresztą szerokie:

nawet językoznawca znajdzie w niej coś dla siebie, badając jakże piękną, choć dziś już archaicznie brzmiącą polszczyznę” (s. 9). Kontynuację tej części stanowią cztery kolejne paragrafy, z których pierwszy ma charakter merytoryczny, trzy pozostałe – formalny. Są to: w miarę obszerny zarys dziejów klasztoru, podstawy i zasady wydania (metryki), wybór literatury oraz wykaz skrótów. Kolejną część stanowi właściwa *Metryka*, w której podany jest najpierw spis wstępujących do klasztoru, a następnie: spis zmarłych zakonnic. Spisy te są przyporządkowane „rządom” poszczególnych ksieni, poczynając od rządów ksieni Agnieszki Jastkowskiej, wybranej w 1589 roku, a zakończone na rządach ksieni Doroty Choińskiej, wybranej 9 maja 1833 roku. Oba wykazy poprzedzone są tekstami objaśniającymi. Pierwszy z nich brzmi: „Katalog albo porządek do zakonu przyścia i ślubu Panu Bogu oddania zakonnych panien reguły św. Brygidy przy kościele Panny Maryjej w Lublinie, po wizytacyjnej Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Jerzego Radziwiłła kardynała świętego Kościoła rzymskiego, biskupa krakowskiego, przez Wielbną Pannę Agnieszkę Jastkowską ksienią klasztoru tego uczyniony w roku Pańskim 1596 w miesiącu grudniu” (s. 69-70). Tekst drugi jest podobny, tylko w miejsce „przyścia” zapisano: „Pamiętnik albo spisanie siostr zakonu naszego z tego świata zeszyłych [i dalej jak w wprowadzeniu pierwszym (s. 119)] z podaniem przy każdej ksieni określenia: „do śmierci ksieni ...”. Po owych wykazach zamieszczono jeszcze siedem innych informacji dotyczących klasztoru. Są to następujące informacje: śmierć rezydentki klasztoru; wypadki z lat 1648-1649; zmarłe rezydentki klasztoru; ofiary pożaru w klasztorze ss. Wizytek w 1732 r.; reforma życia klasztornego; wypadki z lat 1736 oraz 1751 i ostatnia informacja zatytułowana: Jan Gwalbert Ćwik do N. (z 5 IX 1841) [dotyczy dóbr i funduszy brygidek lubelskich utraconych w wyniku zniesienia klasztoru]. Całość pracy zamyka indeks osób. Na zakończenie należy jeszcze raz odwołać się do przedmowy o. Prejsa. Napisał w niej m.in.: „Nazwisko wydawcy pozwala zatem mniemać, że otrzymujemy edycję rzetelną, przygotowaną z zachowaniem wszelkich wymogów sztuki publikowania dokumentów, a więc wystarczającą, aby w piśmiennictwie dotyczącym dziejów Lublina zająć należne i znaczące miejsce. Pozostaje żywić nadzieję, że podobnej edycji doczekają się inne źródła wytworzone w lubelskich klasztorach, spoczywające w archiwalnych zakamarkach, a warte wydobywania na światło dzienne” (s. 9-10). Od siebie dodam, że oprócz podkreślonej rzetelności na uwagę zasługują jeszcze – nie zapominając o wartości merytorycznej źródła – dwa fakty, mianowicie: kompetentny zarys dziejów klasztoru oraz rzadko spotykane, tak wyczerpujące omówienie podstaw i zasad jego wydania. Oba teksty,

tworząc kontekst uzupełniający dla kroniki, czynią z niej bardzo wartościową pracę zarówno pod względem merytorycznym, jak i metodologicznym.

Nieco odmienny system opracowania i wydania przyjęto dla pracy poświęconej siostrzom norbertankom w Imbramowicach. Wydali ją – jak było powiedziane – księża Włodzimierz Bielak i Waldemar Witold Żurek SDB, pracownicy Ośrodka Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne KUL. Już w szacie graficznej książki podano, że autorką kroniki była ksieni klasztoru – Zofia Grothówna. Ona sama napisała o tym: „Historyja domowa klasztoru imbramowskiego, zakonu premonstratenskiego. Ode mnie Zofii Grothówny, ksieni, ręką własną pisana. I sobie dla pamięci i sukcesorkom dla informacji dalszej zostawiona, a w Roku Pańskim 1703 zaczęta” (s. 1). W całości pracy można – w ujęciu generalnym – wyróżnić, podobnie jak w pracach poprzednich, trzy części. Pierwszą, bardzo rozbudowaną, którą można nazwać wprowadzająco-historyczną, drugą obejmującą ową „historię domową” i trzecią – o charakterze uzupełniającym, która zawiera teksty z dziedziny aparatu naukowego. Na część pierwszą składają się następujące teksty: Dariusz Milewski, *Rzeczpospolita w czasie wielkiej wojny północnej*; Waldemar W. Żurek, *Historia klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach*; Antonia Zaczyńska, *Dzień dzisiejszy imbramowickiego klasztoru*; Cecylia Galilej, *Historia domowa klasztoru imbramowskiego – kształt stylistyczno-językowy tekstu*; Iwona Kasiura, Jolanta Wasilewska, *Opis kodeksu*, Włodzimierz Bielak, *Nota edytorska*; *Wykaz skrótów*. Jak widzimy, od strony merytorycznej jest to wstęp bardzo rozbudowany, w którym podjęto różne kwestie. Odwołano się w nim do wydarzeń z historii powszechnej tego okresu (wielka wojna północna), w przypadku zaś klasztoru oprócz przeszłości przywołano historię współczesną, tzw. dzień dzisiejszy. Aż trzy paragrafy poświęcono w nim danym z zakresu warsztatu badawczego (kształt stylistyczno-językowy, opis kodeksu, nota edytorska). *Historię domową klasztoru*, czyli właściwą kronikę ujęto w porządku chronologicznym, tzn. każdą informację podano z właściwą jej datą dzienną; nie zamieszczano jednak, jak to czyniono w poprzedniej kronice, tytułów opisywanych wiadomości, aby się dowiedzieć, czego one dotyczą, trzeba się w nie wczytać. Wiadomości te treścią swoją obejmują całokształt życia klasztornego czy – mówiąc szerzej – zakonnego. Są zwykle podawane w formie kilku lub kilkunastu zdań na temat bieżących spraw, z jakimi klasztor miał do czynienia ze strony społeczeństwa. Odnosi się wrażenie, że wspólnota sióstr prowadziła nie tylko właściwe sobie życie religijne, ale tkwiła także mocno w życiu kościelnym i społecznym lokalnej społeczności, z którą miała rozliczne kontakty zaciągane na różnych płasz-

czynach. Jedynie sprawy związane z działaniami wojennymi, bo i takie są relacjonowane, podawano w obszerniejszej postaci, zajmę się nimi niżej.

Ze spraw dotyczących bezpośrednio życia religijnego wspólnoty są tam wiadomości na temat rekolekcji odprowadzanych przez kandydatki przed profesją lub przez siostry. Kandydatki przed dopuszczeniem do profesji przechodziły specjalny egzamin, który kończono głosowaniem w formie odpowiedniego wotowania. Dla ilustracji przytoczę opis takich rekolekcji z dnia 29 listopada [1716 r.], który rzuca światło na praktyki dewocyjne i życie religijne wspólnoty. Zapisano wówczas: „Przyjechał ociec duchowny imć ksiądz Szamowski, Piarum Scholarum, za którego radą i informacją zaczenyśmy wszystkie rekolekcyje na dni 10, rząd domowy Świeckiem sługom oddawszy. Ten ociec duchowny bawieł się tu przez ten wszystek czas. Każdego dnia po południu o godzinie drugiej miewał eksperty, potym w osobności chodziły siostry na duchowną rozmowę. Skończyło się to dnia 8 grudnia, a ociec odjechał nazajutrz. Potym każda siostra powróciła się do swojego oficynam” (s. 95-96). Zamieszczano informacje o „soleńnych” odpustach odprowadzanych w uroczystości: św. Józefa (19 III), św. Anny (26 VII), św. Kajetana (7 VIII), św. Norberta (26 VIII), na których bywał zwykle „wielki konkurs ludzi różnych, także państwa”. W czasie odpustów byli zapraszani specjaliści spowiednicy, kaznodzieje oraz kapele z sąsiednich miejscowości, czyniono to najczęściej w czasie odpustu św. Józefa. Przy okazji tych odpustów siostry odbywały rekolekcje. Szlachta uczestnicząca w uroczystościach odpustowych była później niekiedy zapraszana przez siostry na posiłek. Zresztą istnieje wiele przykładów świadczących o tym, że wspólnota imbramowicka utrzymywała liczne kontakty z osobami świeckimi. Szlachta często gościła w klasztorze; przywoziła swoje córki na dłuższy lub krótszy pobyt w klasztorze, na „mieszkanie” lub na „ćwiczenia”. Przy okazji tych wizyt czyniła pewne ofiary na rzecz klasztoru. Na przykład pod datą 15 stycznia 1719 r. zapisano: „Był u nas, wielmożny imć pan Morsztyn, kasztelan radomski, który darował na fabrykę drzewa kopę z lasów śreniawskich” (s. 112). Klasztor gościł też, i to wcale często, osoby duchowne, niektórych z nich nazywał swoimi dobrodziejami. Na przykład pod datą 22 października 1718 r. zapisano: „Imć ksiądz opat hebdowski, chcąc ażeby zakon święty jak najlepi [s]kwitnął, nakładał na nauki księdom i dla tej okazji wielmożnego księdza Zdarskiego, że młody był, wziął go i oddał do Akademii Krakowskiej i z inszemi, a wielmożnego księdza Gabryjela Mioduskiego dał na miejsce jego, kaznodzieję dobrego” (s. 112). Ponadto notowano w kronice wszelkie prace budowlane, dotyczące remontów i malarskie czy to w kościele, czy w klasztorze. Przy okazji pobytu dobrodzie-

jów świeckich czy też duchownych dokonywano różnych inwestycji, na przykład 27 sierpnia 1722 r. „wprowadzono dzwony na wieży”. Wracając do spraw wojennych, należy powiedzieć, że odnotowywano je, gdyż kronika obejmuje okres wojny północnej, a same działania i przemarsze wojsk były bardzo odczuwane przez wspólnotę klasztorną i jej podwładnych. Klasztor był nękanym różnymi daninami na rzecz wojska, które nie tylko przechodziło przez te tereny, ale często stacjonowało w dobrach klasztornych. Dla ilustracji zjawiska przytoczę sytuację opisaną pod datą 23 kwietnia 1705 r.: „Stanęło kilkaset ludzi imć pana Lubomierskiego, starosty spiskiego, w Jangrocie i u nas w Trzycieżu. Było z nimi Szwedów 400, którzy w Trzycieżu we dworze i po chałupach rabowali. Nazajutrz po wszystkich wioskach rozjechała się Wołozza po prowiant do poddanych, których ochraniając posłałam z klasztoru prowiant taki: chleba kop 2, piwa beczek 2, gorzałki garcy 2, owsa ćwiertni 16, potem na imbramowski folwark przyjechało koni 30. Kazałam im dać jeść i pić i koniom obrok, starszyźnie zaś dałam mieszków i szkaplerzów dla ochrony poddanych, ale to nic nie pomogło, bo Tarnowianom w lesie zabrali kilkanaście wozów naładowanych zbożem i leguminami, z którymi się niebożęta chcieli schronić, ledwo, za uproszeniem, bydła wrócili, a wozy zabrali. Pisałam sama do imć pana starosty spiskiego i przecie wróciły się podwozy, tylko dwie przepadły” (s. 13). Takich lub podobnych sytuacji było więcej, nie będę ich tutaj przywoływał, bo w takim przypadku trzeba by powtórzyć dużą część kroniki, a przecież nie o to chodzi przy anonsowaniu zawartości pracy. Przytoczony przykład daje wyobrażenie o uciążliwościach okresu wojny, które klasztor musiał znosić. Wydarzenia tego typu pokazują jak cenne informacje zawiera kronika. Przez pryzmat tego rodzaju wiadomości należy oceniać ją i jej edycję.

W części końcowej, oprócz indeksu osobowego i miejscowości, na uwagę zasługuje słownik terminów staropolskich użytych w *Kronice*, sporządzony przez autorkę wspomnianych już uwag językowo-stylistycznych Cecylię Galilej. Niewątpliwie ułatwia on lekturę *Kroniki* i jej zrozumienie.

O sposobie przygotowania i wydania kolejnej kroniki poświęconej bernardynkom w Kończyskach k. Zakliczyna jej wydawcy tak piszą: „Tekst *Kronik* jest publikowany w brzmieniu oryginalnym, z niewielkimi i nieistotnymi skrótami, gdyż najlepiej dzieje się, kiedy osoby i wydarzenia mówią same za siebie, a ich osąd pozostawiony jest czytelnikom. Natomiast od wydawców tekstu pochodzą: nowy podział na rozdziały i ich tytuły oraz śródtytuły wprowadzone dla przejrzystości we wszystkich rozdziałach” (s. 6). Należy dodać, że oprócz wyszczególnionych zmian wydawcy dokonali jeszcze jednej intere-



sującej innowacji, a mianowicie do wydanej *Kroniki* wprowadzili kilka krótkich tekstów z wybranych przez siebie opracowań dotyczących bernardynek i kultu Najświętszego Serca Jezusowego. W związku z powyższym schemat książki tworzą: krótki wstęp autorstwa Emila Henryka Brzuska OFM, bardzo krótkie, 3-stronicowe wprowadzenie do *Kroniki* siostry Marii Anieli Klarzyńskiej, osiem rozdziałów obejmujących treści przedrukowane z *Kroniki*, dwa dodatki oraz wykaz zdjęć. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że wszystkie zdjęcia (39) są kolorowe i znacząco uzupełniają treść książki (szkoda, że w wykazie nie podano stronic, na których one się znajdują). We wstępie podane są powody i zasady wydania kronik oraz dane o ich autorkach. Autorkami były dwie siostry z zakliczyńskiej wspólnoty: s. Maria Aniela Klarzyńska (18 V 1870-22 XII 1935) i s. Kinga Izabela Cynalewska (17 IX 1874-30 I 1952). Obie autorki pisały *Kronikę* na podstawie notatek spisanych i pozostawionych przez żyjące wcześniej siostry, nazywane „matkami”, z których jedna, m. Jadwiga Jurkiewicz, była fundatorką klasztoru. Pierwsza z nich twierdziła, że będzie to dla niej zajęcie trudne, bo przechodzi jej zdolności (tutaj można zadać sobie pytanie, jak należy rozumieć tę informację – jako faktyczną trudność czy jako przejaw pokory lub jako zwrot grzecznościowy), ale po otrzymaniu błogosławieństwa od matki przełożonej Joanny Walezji przystąpiła do skreślenia kroniki własnego zgromadzenia. Kontynuując ten wątek, pisała dalej: „Opatrzność Boża pokierowała, że stan mego zdrowia pozostawia Mie więcej od innych sióstr w samotności, przeto postanowiłam wykorzystać chwile, których nie mogę na nic pożyteczniejszego dla dobra Zgromadzenia użyć. Cieszę się więc, że choć tą drobną pracą będę mogła przysłużyć się ukochanemu Zgromadzeniu” (s. 9-10). Schemat od strony formalnej wszystkich rozdziałów jest podobny. Podzielone są one na paragrafy opatrzone odpowiednimi tytułami, w których wyodrębniono następnie wiele punktów poświęconych szczegółowym kwestiom. Całość przedstawiona jest w porządku chronologicznym, periodyzacja owa dostosowana jest do dziejów kraju. Liczba paragrafów uzależniona jest od bogactwa treści zawartej w danym rozdziale. Ze względu na zbytnią szczegółowość trudno analizować poszczególne kwestie; samo ich zestawienie w formie katalogu zajęłoby wiele miejsca. Rozrzut treściowy poszczególnych paragrafów jest bardzo duży i różnorodny. Zmieniał się z upływem czasu i zachodzącymi zmianami politycznymi, społecznymi czy też gospodarczymi. Wraz z nimi zmieniały się warunki i sposób życia i pracy sióstr. Jednakże warto je tutaj zasygnalizować; uczynię to przez przywołanie dosłowne tytułów rozdziałów i ewentualnie paragrafów. A oto owe tytuły: rozdział I: *Fundatorka i początki klasztoru Najświętszego Serca Jezusa*

w *Zakliczynie n. Dunajcem (1882-1888)*. Z rozdziału tego dowiadujemy się, że siostry pozostawały pod opieką Braci Mniejszych Reformatów, że prowadziły ochronkę dla dochodzących dziewcząt, że w przeżywanych trudnościach zanosły prośby do św. Anny. Tutaj też jest zamieszczony krótki opis dziejów miasta Zakliczyna nad Dunajcem.

W obszernym rozdziale II (*Przeniesienie fundacji do Kończysk i budowa nowego klasztoru (1888-1914)*) wśród mnóstwa informacji o budowie klasztoru i kościoła i ich konsekracji oraz innych kwestii dotyczących funkcjonowania wspólnoty znajduje się informacja o wyjeżdżaniu sióstr na kwesę oraz na misje do Ameryki, gdzie założono dom zakonny, który rozwijał się później bardzo prężnie.

Rozdział III (*Klasztor w latach I wojny światowej (1914-1918)*) wypełniony jest w dużej mierze faktami związanymi z działaniami wojennymi, z przemieszczaniem się wojsk austriackich i rosyjskich. Jest informacja o tym, że w klasztorze działał Czerwony Krzyż, że przebywali tam legionieści, że mieścił się tam szpital legionowy i lazaret czeski, wreszcie że klasztor dotknęła epidemia hiszpanki. Znajdujemy także informacje o tym, że wspólnota starała się prowadzić normalne życie zakonne, że miała miejsce wizytacja klasztoru, że dokonywano wyboru przełożonych, że obchodzono przypadający w tym czasie jubileusz franciszkański tzw. Porcjunkuli, że interesowano się przepowiedniami. Zgodnie z przyjętym schematem respektującym chronologię rozdział IV, zatytułowany *W niepodległej Polsce (1918-1939)*, jest poświęcony sytuacji klasztoru w tym okresie. Znajdujemy tu wiele informacji: o tyfusie w okolicy, o wyborach przełożonych klasztoru, obłóczynach i profesjach zakonnych, o kapelanach i wizytacjach kanonicznych przeprowadzanych przez prowincjałów i wizytacji apostolskiej, o przygotowaniu nowych konstytucji dla klasztoru. Odnotowano także przybycie sióstr z Wilna i wyjazd sióstr z Zakliczyna na misje do Brazylii. Napisano też o udziale sióstr w plebiscycie na Śląsku, kupnie ziemi i remoncie kościoła. Notowano regularnie śmierć sióstr, osób związanych z klasztorem i dostojników kościelnych. W krótkim rozdziale V (*Klasztor w czasie II wojny światowej (1939-1945)*) ukazana jest sytuacja klasztoru w czasie II wojny światowej. Prawdopodobnie okoliczności wojenne sprawiły, że przywołano tu bardzo niewiele faktów zarówno z życia wspólnoty zakonnej, jak też natury bardziej ogólnej. Ze spraw zakonnych odnotowano funkcjonowanie klasztoru po przejściu frontu i w czasie okupacji, a więc jubileusz 50-lecia klasztoru, posługę kapłanów u sióstr, śmierć jednej z sióstr oraz przybycie w styczniu 1945 r. wizytek z Jasła, które musiały opuścić swój klasztor. Ze spraw ogólnych podano wybuch II wojny światowej,

zagładę Żydów w Zakliczynie, śmierć biskupa sufragana w Tarnowie Edwarda Komara, wielce – jak piszą siostry – życzliwego zgromadzeniu, oraz nastroje panujące wśród żołnierzy niemieckich od roku 1944 i pojawienie się w Zakliczynie wojsk radzieckich 17 I 1945 r. W rozdziale VI (*Klasztor w nowej, powojennej rzeczywistości (1945-1963)*), podzielonym na cztery podokresy chronologiczne (*pierwsze lata powojenne, w szczytowym okresie stalinizmu, po roku 1956, w Federacji Klasztorów Sióstr Bernardynek*), przeplatają się wiadomości ściśle klasztorne i kościelne z bardziej ogólnymi, niekiedy *stricte* politycznymi. W grupie zakonnej są to: nabór nowych kandydatek do zakonu, ceremonia obłóczyn i profesji, śmierć sióstr, wizytacje generalna i apostolska, kapelani, rekolekcje doroczne, wybór przełożonych oraz odwiedziny prowincjała i bpa Jaroszewicza prezesa Federacji Bernardynek. Następnie wzmianka o spisie zakonnic przez urzędników państwowych, wyjazd sióstr bernardynek wileńskich i wizytek, zjazd sióstr przełożonych, prace gospodarcze, grypa w klasztorze, wymiana okien w kościele, powstanie klasztoru w Łodzi-Rudzie, zniesienie klasztoru bernardynek w Dębnie, przybycie dwóch sióstr z Brzezin oraz przyjazd sióstr ze Stanów Zjednoczonych. Z ogólniejszych wydarzeń religijnych odnotowano: nowego ordynariusza diecezji tarnowskiej, modlitwy o kanonizację bł. Kingi, poświęcenie Polski Niepokalanemu Sercu NMP, śmierć kard. Augusta Hlonda i powołanie bpa Stefana Wyszyńskiego na prymasa Polski, a następnie o jego uwolnieniu z więzienia i wydaniu przez niego 28 X 1959 r. dekretu o utworzeniu Federacji Klasztorów Sióstr Bernardynek w Polsce, liczącej sześć klasztorów. Z czysto politycznych wiadomości to informacje o pobycie wojska polskiego i bolszewików w klasztorze oraz wysiedleniu ojców z klasztoru w Wieliczce i ówczesnej akcji pod kryptonimem X2, przeprowadzonej na mocy specjalnej uchwały PZPR z 1954 r., zamykającej klasztor i przesiedlającej siostry do „obozów pracy”. Rozdział VII (*W dobie Soboru Watykańskiego II (1962-1966)*) obejmuje zaledwie cztery lata. Podobnie zamieszczone są w nim wiadomości odnoszące się do wspólnoty zakliczyńskiej, jak też do wydarzeń o charakterze bardziej ogólnym. Wśród pierwszych, oprócz przyjęcia nowych kandydatek, obłóczyn i profesji, powrotu nowicjuszek z Łowicza, dorocznych rekolekcji, jubileuszu niektórych sióstr i odejścia innych z zakonu, znalazły się następujące: pojawienie się radia w klasztorze, nauka śpiewu, jasełka w kościele, zakończenie roku milenijnego, umieszczenie Najświętszego Sakramentu w kaplicy domowej, nowenna połączona z jałmużną i postem w intencji prymasa i Kościoła w Polsce. Przywołano też różne prace gospodarcze, takie jak przebudowę plebanii, prace renowacyjne i remontowe w klasztorze, meliorację ogrodu oraz budowę bu-

dynku gospodarczego. Ponadto: o miejscowym odpuście Najświętszego Serca Pana Jezusa, koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu, przybyciu do klasztoru obrazu Matki Bożej Częstochowskiej oraz udziale sióstr na koronacji obrazu Matki Bożej w Limanowej i śmierci bpa Michała Bleharczyka. Ze sfery administracyjnej: o wyborze o. Czesława Drzyzgiewicza na prowincjała i wyborach w Federacji Bernardynek. Opisano też odwiedziny jednej z sióstr z Ameryki i fakt 50. rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza. Z wydarzeń ogólniejszych odnotowano konsekrację bpa Jerzego Ablewicza na biskupa tarnowskiego 20 V 1962 r. i jego wizytę w klasztorze 6 XII tego roku oraz przysłanie pozdrowień z Soboru, powtórna wizytę w klasztorze bpa Jana Jaroszewicza, prezesa wspomnianej Federacji Klasztorów Sióstr Bernardynek, prymasowskie nominacje nowego zarządu, otwarcie obrad Soboru Watykańskiego II, a potem kolejnych sesji, śmierć papieża Jana XXIII i wybór Pawła VI. Ostatni rozdział VIII (*Krótkie nekrologii sióstr zmarłych w latach 1967-2005*). W tym okresie zmarło 16 zakonnic, z których dwie były przełożonymi, czyli matkami, pozostałe 14 zwykłymi siostrami. Życiorysy są bardzo krótkie, tylko kilkudzaniowe. Zawierają zwykle daty śmierci, niekiedy daty urodzenia oraz wiek w chwili śmierci. Niekiedy podawane są okoliczności śmierci i pełnione funkcje. Ostatni akapit przed bibliografią stanowi *Dodatek*, w którym zestawiono 12 dokumentów (*Wybór dokumentów*, s. 305-319), z wyjątkiem dwóch, wszystkie pozostałe dotyczą początków klasztoru w Zakliczynie.

Na zakończenie należy przytoczyć słowa wyjęte z wstępu: „Mimo wielu zagrożeń Siostry Bernardynki nie tylko wypełniały swoje zakonne obowiązki, ale ponadto skutecznie służyły w rozmaity sposób zwłaszcza chorym po domach i rannym legionistom w lazarecie mieszczącym się czasowo w klasztorze. Chlubnie zapisały się Siostry z Kończysk-Zakliczyna, które udały się na misje do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Brazylii” (s. 7). Bez obawy można też podpisać się pod końcowym stwierdzeniem: „że opublikowanie tych materiałów źródłowych jest godnym uwagi przyczynkiem nie tylko do dziejów życia zakonnego w Polsce, ale także wielowiekowego Zakliczyna i całej okolicy” (s. 7). Od siebie dodam, że materiały stanowią zauważalny przyczynek również do poznania sytuacji polityczno-społecznej omawianego okresu i okropności, jakie niosły ze sobą wojny. Jest to jeden z wielu przykładów, jakie nie tylko wspólnoty zakonne, ale w ogóle historycy winni naśladować w swoich badaniach.

Praca poświęcona szkolnictwu benedyktynek w Sandomierzu jest, jak już zaznaczyłem, typowym opracowaniem naukowym. Jest godna zauważenia

z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jej autorką jest Anna Szylar, która wydała kronikę bernardynek lubelskich, a to oznacza, że problematyka zakonów żeńskich nie była jej obca. Po drugie, co ważniejsze, że jest to praca o wielkiej wartości merytorycznej i poprawna metodologicznie. Dowodzą tego słowa recenzji prof. dr hab. Feliksa Kiryka z Akademii Pedagogicznej w Krakowie. W przytoczonym na 4 s. okładki fragmencie recenzji czytamy: „Z treści i aparatu źródłowego wynika, że jest to opracowanie rzetelne, wykonane z nastawieniem, aby niczego nie uronić z bogatego zespołu informacji, jakie zostały zawarte w materiale źródłowym. Stwierdzić nawet należy, że Autorka zebrała owe informacje z rzucającą się w oczy dokładnością i starała się je wykorzystać w sposób pełny, niemal detaliczny. Tę solidność kwerendy źródłowej i dbałość o pełne przedstawienie zawartej w źródłach problematyki oświatowej benedyktynek winienem tu mocno podkreślić”. Na całość pracy składają się wstęp, sześć rozdziałów merytorycznych, zakończenie, bibliografia, aneksy oraz indeks osób i ilustracje. Wartość metodologiczną pracy widać już we wstępie, zawiera on wszystkie części składowe przewidziane dla wstępu, a więc określenie tematu, stan badań, wykaz źródeł, konstrukcję pracy. W rozdziale I (*Rola wychowawcza zakonów żeńskich*) Autorka dokonuje szczegółowego przeglądu roli i funkcji wychowawczych poszczególnych zakonów w Polsce do czasów nowożytnych. W swojej analizie zachowuje znaną i stosowaną periodyzację; wyróżnia więc okres początkowy, czyli tzw. wychowanie domowe, następnie epokę przedtrydencką i na końcu okres potrydencki. W okresie realizacji reformy trydenckiej przybliży inspirację jezuicką, powiązania z zakonami mniszymi, zakonami kanoników regularnych, z zakonami żebraczymi, wspólnotami zakonnymi nowego typu i w końcowej fazie reformę chełmińską. Bardzo interesujące są wnioski, które Autorka zestawia w podsumowaniu. Przytacza dane liczbowe odnośnie do uczennic kształconych przez siostry w poszczególnych okresach (były one znacznie niższe w porównaniu z liczbą uczącej się młodzieży męskiej), zauważa ona ponadto, że przed wprowadzeniem reformy trydenckiej nie było jednolitych planów nauczania, zależały one od możliwości intelektualnych wychowanek, umiejętności i wykształcenia mniszek. Ponieważ nie istniało zapotrzebowanie na wykształcenie umysłowe kobiet, przeto największe znaczenie przywiązywano do wychowania religijnego i moralnego, jedynie sporadycznie uczono czytać i pisać. Sytuacja pod tym względem uległa zmianie od końca XVI w. Wówczas np. benedyktyнки kongregacji chełmińskiej wprowadziły obowiązek nauczania dziewcząt, co zostało potwierdzone regułą zakonną. Jeśli chodzi o Komisję Edukacji Narodowej, to dostrzegła ona potrzebę kształcenia kobiet, jednak

szkolnictwa klasztornego nie przejęła i nie wywarła nań większego wpływu. Sytuacja uległa radykalnej zmianie pod koniec XVIII wieku. Spośród 18 zakonów żeńskich w 1771 r. wszystkie, oprócz kanoniczek warszawskich i karmelitanek bosych, prowadziły szkoły zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym tamtej epoki. Pochodzenie społeczne wychowanek w większości szkół klasztornych było na ogół jednolite; uczennicami były głównie szlachcianki. Wiek uczennic, który określały ustawy, zamykał się w granicach od 7. do 16. roku życia. Niekiedy jednak oddawano do klasztoru niemowlęta i przedłużano pobyt wychowankom nawet do 24. roku życia.

Przedmiotem krótkiego rozdziału II są problemy lokalowe szkoły, omówione w dwóch punktach, z których pierwszy poświęcony jest budowie szkoły, drugi – remontom i wyposażeniu. Autorka przyjmuje, że początkowo szkoła dla – jak ją nazywa – „panien świeckich” znajdowała się w zabudowaniach klasztornych, wewnątrz klauzury. Chodziło o zapewnienie uczennicom bezpieczeństwa w związku ze zdarzającymi się ucieczkami i uprowadzeniami. Pierwsze wzmianki o budowie szkoły tzw. fabryki pochodzą dopiero z końca 1. poł. XVIII w. (okresu rządów księżni Franciszki Tarłówny (1727-1762)). Odpowiednie przygotowania do tego rozpoczęto w 1747 r., wykonując naprawę koniecznych do budowy sprzętów i „naczyni murarskich”. Z myślą o budowie szkoły przystąpiono do budowy cegielni klasztornej, którą zakończono w 1768 r. Właściwe prace murarskie rozpoczęto 30 III 1770 r. Szkoła nazywana na etapie budowy „fabryką” przylegała do południowego skrzydła klasztoru. Budynek był dwukondygnacyjny, murowany ze sklepieniem z drewnianych bali i dachem pokrytym gontami. Przez cały okres istnienia budynek szkolny ciągle wymagał remontu i regularnego wyposażania. Potrzebne więc były stale nowe nakłady, które zakonnice pokrywały, korzystając kilkakrotnie z pożyczek. Sytuacja taka trwała do 5 V 1865 r., kiedy to sprzęty szkolne odsprzedano, a pomieszczenia przejęła żeńska szkoła świecka.

Rozdział III poświęcono organizacji i działalności szkoły do momentu jej likwidacji. Zagadnienia te zaprezentowano w sześciu paragrafach, omówiono więc kolejno: działalność szkoły do 1795 roku, reorganizację szkoły przeprowadzoną przez władze austriackie, kiedy szkoła podlegała władzom świeckim, repolonizację w czasach Księstwa Warszawskiego, następnie organizację, podstawy prawne i materialne działalności w latach 1815-1865, czyli w okresie Królestwa Polskiego i wreszcie zagadnienie kontroli przez władze rządowe i genezę likwidacji szkoły przyklasztornej. Każde z tych zagadnień zostało poddane dokładnej analizie w kontekście zmieniającej się w poszczególnych okresach sytuacji społeczno-politycznej. Autorka zauważa, że likwidacja szkoły

była następstwem upadku powstania styczniowego. Po przegranych powstaniu carat zmienił swoją politykę w zakresie oświaty w Królestwie Polskim. Celem jej stało się połączenie administracji oświaty Królestwa Polskiego z obowiązującą w Rosji, w związku z tym przygotowano cały pakiet nowych ustaw. W rezultacie tych rozporządzeń miało nastąpić przejście szkół pod zarząd władz świeckich. Zrządzono „bezzwłocznie oddalić zakonnice benedyktyнки od udziału w wykładzie nauk i nadzorze pensjonarek” i przekazać wszystkie uprawnienia nauczycielkom świeckim o stosownych kwalifikacjach. Biskup miał wyznaczyć „deputata duchownego”, który wraz z inspektorem szkoły powiatowej miał sporządzić projekt oddzielenia klasztoru od części szkolnej. Następstwem tych działań było zamknięcie szkoły, która po prawie 250 latach funkcjonowania jako szkoła przyklasztorna przestała w ogóle istnieć.

W rozdziale IV (*Programy nauczania i dydaktyka*) Autorka śledzi program nauczania i dydaktyki, przy czym podzieliła tę problematykę na dwa etapy. Pierwszy etap to okres do końca XVIII w., gdy obowiązywały pewne ogólne założenia w kształceniu dziewcząt w szkołach klasztornych; skupiła się tu zwłaszcza na wychowaniu i nauczaniu w XVII i XVIII wieku. Etap drugi to wiek XIX, cechami charakterystycznymi było wyodrębnienie się wówczas systemu klasowo-lekcyjnego, zwiększenie zakresu przekazywanej wiedzy, wprowadzenie podręczników oraz ustalenie ogólnie porządku organizacyjnego pracy w szkole. Kwestie te ilustruje wieloma tabelami obrazującymi rodzaje przedmiotów i liczby godzin przypadających na poszczególne przedmioty i w odpowiednich klasach. Należy odnotować jedno ważne spostrzeżenie, mianowicie, że czas pobytu uczennic w szkole był ściśle zaplanowany i zorganizowany, że niewiele miały możliwości działania samodzielnego, ponadto że uczennice były stale wdrażane do posłuszeństwa, pracy i dyscypliny.

W dwu pozostałych rozdziałach Autorka skupia się na potencjale ludzkim, w pierwszym z nich, czyli w V, przedmiotem jej zainteresowania są nauczyciele, w rozdziale VI – uczennice. Oba rozdziały, a zwłaszcza VI, są bardzo bogate w wiadomości o dużym walorze merytorycznym. W rozdziale V podane są kategorie nauczycieli pracujących w benedyktyńskiej szkole w Sandomierzu. Zaliczały się do nich: mistrzyni i ochmistrzyni szkoły, nauczycielki zakonne, nauczycielki świeckie i guwernantki, nauczyciele ze szkoły obwodowej (powiatowej) w Sandomierzu oraz księża profesorowie seminarium duchownego i kapelani zakonu benedyktynek. Autorka zauważa, że do połowy lat dwudziestych XIX w. nauczycielkami w szkole były zakonnice i guwernantki. Z powodu zmniejszania się liczby nauczycielek zakonnych zaczęto zatrudniać nauczycieli ze szkoły wydziałowej oraz profesorów semi-

narium duchownego. Od końca lat trzydziestych liczba wykładowców dochodzących ze szkoły obwodowej zwiększyła się średnio o 3-4 w danym roku szkolnym. Lekcje prowadziły też w dalszym ciągu zakonnice; każdego roku około 4-5 zakonnice nauczało w szkole (głównie elementarnej). Niestety, fragmentaryczność danych źródłowych nie pozwala na odtworzenie pełnej kadry nauczającej (Odpowiednie liczby, oczywiście wybiórcze zamieszczone są w aneksie w tabeli 1). W rozdziale VI, poświęconym – jak powiedziano – uczennicom, podjęto, przeanalizowano i skomentowano wiele kwestii szczegółowych, a mianowicie: orientacyjną liczbę dziewcząt na pensji w latach 1739-1810, powołania zakonne wśród uczennic, koszty utrzymania na pensji do 1810 r., czas pobytu panien na edukacji w latach 1739-1810, zjawisko neofitek w szkole klasztornej w XVIII w., liczbę uczennic w latach 1810-1864, wiek kształconych dziewcząt, ich pochodzenie terytorialne, pochodzenie stanowe, strukturę wyznaniową, koszty pobytu na pensji i edukacji dziewcząt i jako ostatnią kwestię – sprawność nauczania. Nie przywołując wszystkich konstatacji dotyczących wymienionych kwestii i wniosków zamieszczonych w zakończeniu, kilku, co najmniej trzech, nie można pominąć. Po pierwsze, że w Sandomierzu nie istniała do 1865 r. żadna inna szkoła dla dziewcząt. Odmienna natomiast sytuacja występowała, gdy chodzi o chłopców. Mieli oni do wyboru kilka szkół: męską szkołę elementarną (od 1809 r.), szkołę rzemieślniczo-niedzielną (od 1839 r.) oraz szkołę wydziałową (od 1810 r., przekształconą następnie w obwodową (od 1833 r.), a potem w powiatową (od lat 40. XIX w.). I drugie stwierdzenie nie mniej ważne, że w XIX w. (dla wcześniejszej epoki brak danych) dziewczęta uczące się u benedyktynek sandomierskich pochodziły z rodzin mieszczańskich i szlacheckich. Wnoszone opłaty uiszczają z reguły dziewczęta z rodów szlacheckich. I po trzecie wreszcie: likwidacja szkoły przyklasztornej, pozbawienie sióstr możliwości jej prowadzenia i tym samym wypełniania jednego z obowiązków reguły benedyktyńskiej przyczyniło się – jak pisze Szylar – do tego, że rozwiązanie zgromadzenia stało się jedynie kwestią czasu.

Dopełnieniem pracy jest Aneks, w którym zamieszczono tabele, wypisy z tekstów źródłowych, które dotychczas nie były publikowane oraz fotografie poszczególnych budynków (szkoły, klasztoru), portrety założycielki zgromadzenia i sióstr, a także cenniejsze dokumenty. Wszystko to przybliży i poszerza doskonale problematykę zawartą w pracy.

Myślę, że w świetle zaprezentowanych treści zawartych w pięciu przeanalizowanych pracach nie zachodzi potrzeba przekonywania o tym, że poszerzyły one i wzbogaciły znacznie dotychczasową wiedzę na temat samych za-



konów żeńskich i spełnianej przez nich roli społecznej, edukacyjnej czy charytatywnej. Wiedzy tego rodzaju nie wyczyta się w żadnym podręczniku uniwersyteckim, ani nawet w żadnej monografii zakonnej. Ich wartość merytoryczna jest tak oczywista, że nieodparcie skłania do sformułowania dezyderatu o podjęcie i prowadzenie dalszych badań i prac w tym zakresie. Jest to właściwość komparatystyki, która zawsze poszerza i wzbogaca naszą wiedzę i równocześnie skłania do stawiania kolejnych postulatów badawczych.

*Jerzy Flaga*

Ks. Bogusław Dygdała, *Struktury parafialne diecezji chełmińskiej w XVII-XVIII wieku*, Toruń 2009, ss. 248.

Wizytacje kościelne stanowią bardzo cenne źródło poznania organizacji jednostek terytorialnych Kościoła na terenie diecezji (archidiakonaty, dekanaty, parafie), jak również zawierają bogactwo informacji dotyczących ich funkcjonowania, często przedstawiając je w najdrobniejszych szczegółach. Ks. Bogusław Dygdała postanowił sięgnąć do tej grupy materiałów źródłowych w odniesieniu do diecezji chełmińskiej. Erygowana w 1243 roku była zarządzana przez biskupów tej miary co Jan Dantyszek (1530-1538) czy Stanisław Hozjusz (1549-1551). XVII- i XVIII-wieczni pasterze tej jednostki organizacji terytorialnej Kościoła, idąc śladami swoich wielkich poprzedników, realizowali duszpasterstwo w duchu uchwał Soboru Trydenckiego. Pośród wielu zaleceń, które wprowadzano wtedy w życie (np. obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych), na biskupach spoczął trud przeprowadzania w określonych odstępach czasu, wizytacji kościelnych. Realizując go osobiście bądź przez swoich przedstawicieli, oprócz głównego zadania, którym było umocnienie wiernych w wierze, szczegółowo przyglądali się funkcjonowaniu parafii czy zabudowaniom kościelnym i ich wyposażeniu, pozostawiając mniej lub bardziej szczegółowe protokoły. Autor omawianej książki zajął się w pierwszym rozdziale charakterystyką ogólną wizytacji w epoce potrydenckiej. Przyznać należy, że z podjętego zadania wywiązał się znakomicie. Wielu studentów historii, jej pasjonatów czy też osoby zainteresowane historią Kościoła i tym specyficznym źródłem, jakim są wizytacje, będzie musiało po